

## Ostre noty Londynu i Waszyngtonu

### Protest przeciw pogwałceniu przez Rosję traktatu z 1942 r.

WASZYNGTON, 9.III (Reuter) — Departament stanu w swej ostatniej nocie do rządu sowieckiego przypomina, że Karta ONZ zobowiązuje specjalnie wielkie mocarstwa do szanowania praw suwerennych innych krajów i że wobec tego wojska sowieckie winny być natychmiast wycofane z Persji. **Nota żąda, by Stany Zjednoczone zostały natychmiast poinformowane o decyzji sowieckiej i wyraża nadzieję, że decyzja ta będzie zgodna z punktem widzenia Stanów Zjednoczonych.**

Nota przypomina, że deklaracja sowiecka z dnia 29 listopada 1945,

powołująca się na traktat brytyjsko-sowiecko-perski z r. 1942, wywołała w Waszyngtonie przekonanie, że wojska sowieckie będą niewątpliwie wycofane z Persji do 2 marca, czyli równo w pół roku po kapitulacji Japonii. Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa terminu tego nie podawano w wątpliwość. Wobec decyzji sowieckiej pozostawienia swych wojsk w Persji Stany Zjednoczone nie mogą pozostać obojętne. Rosja postąpiła wbrew podpisanemu

przez siebie traktatowi i wbrew woili rządu Iranu.

LONDYN, 9.III (Reuter) — W dobrze poinformowanych kołach londyńskich utrzymują, że nota wysłana przez rząd amerykański do rządu moskiewskiego w sprawie wycofania wojsk z Persji nie dalej, aniżeli odnośna nota brytyjska, wręczona przez brytyjskiego charge d'affaires w Moskwie w ubiegły poniedziałek. Nie można dokonać dokładnego porównania obu dokumentów, gdyż tekst noty brytyjskiej nie jest znany, ale jest rzeczą jasną, że dokument amerykański, określany ogólnie jako protest, zwraca się do rządu sowieckiego o wypełnienie przyjętych na siebie zobowiązań w pakcie trzech krajów z r. 1942, mimo że Stany Zjednoczone nie podpisywały tego paktu.

Według oficjalnych kół Londynu nota brytyjska zawiera następujące punkty:

1) Zapytuje, jakie są przyczyny niewycofania wojsk sowieckich z Persji do 2 marca. 2) Oświadcza, że niewycofanie tych wojsk stanowi pogwałcenie paktu trzech krajów przez Rosję.

Jak dotychczas W. Brytania nie chciała uczynić bardziej szczegółowych deklaracji, oczekując na wyjaśnienia rządu sowieckiego — jak to oświadczył wczoraj w Izbie Gmin min. Bevin. Ale niezależnie od tego, jaka jest treść noty brytyjskiej i amerykańskiej, obserwatorzy polityczni w Londynie zgodni są w twierdzeniu, że są to tylko wstępne kroki, mające dostarczyć rządowi sowieckiemu okazję do wyjaśnienia i ponownego zbadania swego postępowania mniej więcej w tydzień po dacie ustalonej jako ostateczny termin wycofania wojsk brytyjskich i sowieckich. Obserwatorzy polityczni utrzymują, że jeśli wojska sowieckie nie będą wycofane a w Lon-

## ZAGADKOWE PORWANIE POLAKA

BERNO, 9.III (ANSA) — Donoszą z Paryża:

„W środę w Passy około godz. 18.30 trzech osobnicy porwali studenta polskiego Mikołaja Lipczyńskiego w wieku 23 lat.

Lipczyński wychodził właśnie z pensjonatu. Bandyci zmusili studenta do wejścia do czarnego samochodu, który oddalił się z wielką szybkością w nieznanym kierunku.

Policejla paryska gubi się w domysłach co do przyczyn porwania polskiego studenta”.

## Zderzenie na La Manche

### Zatonął statek „Kielce”

LONDYN, 9.III (AP) — Między Dover a Folkestone, na Kanale La Manche miało miejsce w ub. wtorek zderzenie się statków.

W wyniku tego zderzenia zatonął polski statek „Kielce”, o pojemności 1752 tony, wiozący ładunek materiałów wybuchowych.

## Członek rządu perskiego stwierdza:

### „Nie ewakuowali żadnego miasta Podane oświadczenie jest kłamstwem”

TEHERAN, 9.III (Reuter) — Członek gabinetu perskiego oświadczył, że Rosjanie zatrzymali wojska perskie i nie pozwolili im udać się do miejscowości Meshed, Semnan i Shahrud, które według ich własnych oświadczeń — zostały ewakuowane przez armię sowiecką. **W rzeczywistości Rosjanie nie ewakuowali żadnego miasta — powiedział minister. Podane w tej sprawie oświadczenie jest kłamstwem.**

Atmosfera w Teheranie staje się z godziny na godzinę coraz bardziej napięta ze względu na to, że wojska sowieckie nie ewakuują kraju. Komentant żandarmerii w mieście Garmsar, gdzie oddziały perskie zostały zatrzymane, donosi, że wojska sowieckie ciągle tam jeszcze przebywają, mimo że w czasie wojny nigdy ich tam nie było.

## NIEBEZPIECZEŃSTWA RADY BEZPIECZEŃSTWA

M. p., dn. 9 marca

(-el) Już tylko niespełna dwa tygodnie dzieli nas od najbliższego zebrania Rady Bezpieczeństwa, wyznaczonego na dzień 21 marca w Nowym Jorku. Sesja ta będzie niewątpliwie jeszcze cięższą próbą dla wątpliwej struktury Organizacji Narodów Zjednoczonych, aniżeli była sesja londyńska.

Narazie szykują się dwie awantury: perska i hiszpańska.

Jeśli idzie o sprawę perską, to należy przypomnieć, że na sesji londyńskiej Rada Bezpieczeństwa przekazała ją bezpośrednim rokowaniom Moskwy z Teheranem, ale nie wypuściła jej z rąk. Wprawdzie na żądanie Wyszyńskiego min. Bevin skreślił w swym wniosku końcowym zdanie, że Rada Bezpieczeństwa nie zdejmuje zatargu persko-sowieckiego ze swego porządku dziennego, ale w innym miejscu uchwały zostało wyraźnie stwierdzone, że Rada Bezpieczeństwa ma każdej chwili prawo dowładywania się, w jakim stanie znajdują się rokowania bezpośrednie i w razie potrzeby może ująć na nowo inicjatywę w swe ręce.

Pierwsza faza rokowań bezpośrednich persko-sowieckich nie dała — jak się wydaje — żadnych poważniejszych wyników. Premier Sultaneh powrócił do Teheranu nie podpisawszy żadnej umowy, a w czasie jego pobytu w Moskwie sytuacja Persji doznała nowego pogorszenia, gdyż, jak wiadomo, Sowiety zlekceważyły swój obowiązek i swe przyrzeczenie ewakuowania w dniu 2 marca oddziałów armii czerwonej z terytorium Persji.

Wedle informacji, przenikających drogą na Szwajcarię, Sultaneh przywozi do Teheranu propozycję Stalina, która równa się oddaniu Persji pod protektorat Sowietów. Rząd perski miałby uznać tzw. autonomię Azerbejdżanu, zawrzeć z Rosją sowiecką sojusz wojskowy i polityczny, dać Rosji żądane przez nią od dawna koncesje naftowe i „zaprosić” fachowców sowieckich do zreorganizowania wojska, policji i administracji. Wzaminia za to Rosja zgodziłaby się na wycofanie swych wojsk.

Czytając te wiadomości, odnosi się wrażenie, że tak jak rzeczy dziś stoją w Persji, oferta sowiecka ma małe szanse. Nie chciał się na nią zgodzić nawet Sultaneh, znany ze swej ugodowości, wobec Moskwy; cóż mówić dopiero o opozycji, która w parlamencie liczy niemal dokładnie połowę posłów, i może właśnie na tym le zrozumiałe staje się demonstracje skrajnej lewicy, tj. komunistów w Teheranie, które zmierzają do rozwiązania obecnego parlamentu i nowych wyborów.

Trudno przewidzieć, czy na sesji Rady Bezpieczeństwa Persja wnieśli ponownie swe pretensje, wywołując tym samym nową dyskusję i nowe uchwały. Trudno również odpowiedzieć na pytanie, czy nie uczynią tego mocarstwa anglosaskie. Wydaje nam się jednak, że ze strony Londynu i Waszyngtonu zostanie uchylenie wszystkiego, aby nie stwarzać sytuacji, w której Moskwa stanęłaby wobec wyboru: przyjąć niekorzystny dla siebie werdykt Rady Bezpieczeństwa, czy też rozbić ONZ. Jak widać sprawa perska — rozpatrywana pod kątem widzenia sesji Rady Bezpieczeństwa — stanowi problem niezwykle ciernisty.

Nie łatwa jest także sprawa hiszpańska. Dziś już wiadomo, że zarówno Waszyngton, jak i Londyn nie chcą poruszać tej sprawy na Radzie Bezpieczeństwa. Z głosów prasy anglosaskiej wynika nawet, że w Londynie nie są pewni, czy ze względów proceduralnych można będzie rozważać skargi przeciwko polityce wewnętrznej gen. Franco, ponieważ Hiszpania nie należy do narodów zjednoczonych. Z drugiej strony można być pewnym, że Rosja uczyni wszystko, aby przeforsować jakieś uchwały w sprawie hiszpańskiej, przerzucając w ten sposób ciężar zagadnień, które staną na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa, na problem wygodny polityce rosyjskiej. Sytuację komplikuje jeszcze fakt, że wedle ostatnich doniesień francuski minister spraw zagranicznych, Bidault, zagroził swą dymisją na wypadek, gdyby mocarstwa anglosaskie ostatecznie odmówiły poruszenia kwestii hiszpańskiej na Radzie Bezpieczeństwa.

Wymieniliśmy tylko dwie sprawy. A co stanie się ze sprawą Mandżurii?

Czy Rosja i Tito nie wznowią sprawy „zagrożenia Jugosławii” przez wojska 2 Korpusu?

Świat jest obecnie wyjątkowo niespokojny i mniej więcej raz na tydzień wybucha nowa awantura. Można więc śmiało przewidzieć, że nadchodząca sesja Rady Bezpieczeństwa rozpocznie się pod wyjątkowo złymi auspiciami.

## Opinia politycznych kół londyńskich

### Rozmowy moskiewskie nie dały rezultatu Rada Bezpieczeństwa zażąda zapewne raportu

LONDYN, 9.III (Reuter) — Komunikat sowiecki o rozmowach z Persją w Moskwie wywołał wrażenie, że rozmowy te nie dały żadnego pozytywnego rezultatu.

Obserwatorzy polityczni stwierdzają, że celem wizyty moskiewskiej Sultaneha było wyrównanie sprzeczności, które doprowadziły do przedstawienia sprawy perskiej na Radzie Bezpieczeństwa w sty-

czniu r. b. Komunikat nie zawiera żadnego zapewnienia, by ten spor wynikły z ingerencji sowieckiej w wewnętrzne sprawy Persji zostały rozwiązane. Przypuszczalnie Rada Bezpieczeństwa na swym najbliższym posiedzeniu w Nowym Jorku, które odbędzie się za dwa tygodnie zażąda raportu w wymienionej sprawie.

Należy zauważyć, że komunikat

## A oto próbka wojny nerwów

MOSKWA, 9.III (UP) — Dzienniki sowieckie drukują artykuł jakiegoś szajki Szachani, który oskarża władze brytyjskie o uzbrajanie południowo-perskich szczepli i przygotowywanie zamachu stanu w razie dojścia do władzy w Persji partii komunistycznej.

Brytyjskie władze kolonialne — piszą te dzienniki — wybrały sobie Seida Eddina, jako silnego czło-wieka w Persji i na nim chcą o-

przeć swą władzę i wpływy. Ponadto władze brytyjskie szkołą duchownych muzułmańskich i wysyłają ich potajemnie z Iranu do Sowietów, by tam prowadzili antybolszewicką propagandę. Od roku 1943 wysłała się w ten sposób 500 duchownych muzułmańskich rocz-nie. Wysocy oficerowie brytyjscy — rzeczoznawcy wojskowy szkołą szczypli południowe i organizują je w zwarte formacje.

LONDYN, 9.III (R) — W kołach politycznych podkreśla się, że w Moskwie nie osiągnięto porozumienia z Persją. Rosja wysunęła żądanie koncesji naftowych oraz uznania autonomii Azerbejdżanu. Premier Sultaneh nie mógł się na to zgodzić. W tych warunkach przypuszcza się, że następnym etapem w sprawie perskiej będzie wniesienie tego zagadnienia na najbliższą sesję Rady Bezpieczeństwa. (Patrz art. wstępny - R)

# AMERYKA MYŚLI O OSŁONIE I KONTRATAKU

W jednym z pism polskich, wychodzących na terenie W. Brytanii, ukazała się doskonała korespondencja Vigila z Waszyngtonu, którą poniżej podajemy. Autor, doskonały znawca stosunków amerykańskich, podaje, jak mocarstwo to zamierza zreorganizować swe siły zbrojne na czas pokoju.

Waszyngton, 16 lutego 1946 r.

W ciągu dwóch kolejno po sobie następujących dni naczelne osobistości rządu i wojska amerykańskiego potwierdziły w całej rozciągłości to, co prasa wojskowa amerykańska przewidywała od pewnego czasu, t.j., że wojsko i marynarka wojenna amerykańska przygotowuje niezmiernie plan osłony Ameryki przed atakiem oraz plan przeciwnatarcia, skierowanego na nieokreślonego napastnika.

Najprzód — wobec forum niemal 300 dziennikarzy amerykańskich i zagranicznych — Sekretarz Wojny, Robert P. Patterson, rozwinął plany swego departamentu i podległego mu sztabu generalnego na ówele którego stoi gen. Eisenhower. Plan ten dotyczy stanu liczebnego armii amerykańskiej w czasie pokoju i pokrótce da się streścić jako **pięciokrotne powiększenie kadr armii regularnej** w porównaniu ze stanem przedwojennym. Z 250.000 regularnego wojska w roku 1939, armia amerykańska ma powiększyć efektywny w połowie roku bieżącego do 1.300.000 żołnierza. Bardziej jednak charakterystycznym dla nowej amerykańskiej doktryny obronnej jest fakt, że blisko jedną trzecią tej liczby stanowią będą efektywni lotnictwa: **445.000 żołnierza**.

Ogrom pracy, dokonanej już i stale dokonywanej przez Departament Wojny obrazują może najlepiej liczby, podane przez p. Pattersona, a dotyczące demobilizacji armii amerykańskiej. W maju ub.r., w chwili kapitulacji Niemiec, pod sztandarami amerykańskimi służyło **8.300.000 żołnierza**. Przed kilkoma dniami wyszedł do cywila zdemobilizowany żołnierz amerykański Nr. 6.000.000, a do 1 lipca 1946 r. wyjdzie do cywila jeszcze 1.600.000 ludzi.

Równocześnie jednak trwa **zaciąg ochotniczy i przymusowy**, napływają uzupełnienia, tak, iż gen. Eisenhower przewiduje, że na **dzień 1 lipca r.b.** będzie miał pod bronią **pięć milionów ludzi**, których już będzie uważał za armię stałą. W ciągu następnych kilku miesięcy, w miarę ustalania się stosunków w okupowanej przez Amerykanów części Niemiec i w Japonii — efektywny armii stałej zmniejsza jeszcze nieznacznie — do wspomnianych już 1.300.000.

P. Patterson nie wyjaśnił dlaczego aż jedna trzecia armii lądowej ma się składać z wojsk lotniczych. Ażkolwiek powody takiego właśnie planowania sił obronnych amerykańskich są oczywiste — tematu tego Sekretarz Wojny nie poruszył.

Wyręczył go natomiast jego kolega, Sekretarz Marynarki Wojennej, p. James V. Forrestal oraz szef sztabu marynarki wojennej, admirał Chester W. Nimitz, kiedy nazajutrz po śniadaniu prasowym p. Pattersona zjawili się przed Komisją Spraw Morskich Senatu dla bronięcia tego rocznego budżetu marynarki wojennej.

Budżet ten — nawet dla przyzwyczajonych już do astronomicznych kosztów państwowych — wyglądał nieco niepokojąco: **5 miliardów i 73 miliony dolarów** na jeden rok i to w porównaniu z jednym miliardem dolarów, wydatkowanym w roku 1939, kiedy amerykańskie zbrojenia morskie były już daleko zaawansowane w tempie. Ta pię-

ciokrotna podwyżka wydatków na marynarkę wojenną nie mogła być w warunkach amerykańskich obroniona żadnym wymijającym oświadczeniem i nie mogła być nawet być pokryta koniecznością zachowania tajemnicy wojskowej. Zarówno p. Forrestal, jak i admirał Nimitz, bohater zwycięstw na Pacyfiku — musieli otworzyć bardzo wiele z pośród swoich poufnych teczek i musieli powiedzieć... może aż za dużo.

Personel marynarki wojennej podwyższony więc zostaje z 300 tys. do **500.000 marynarzy i 40.000 oficerów** oraz do **100.000 wyborowego wojska piechoty morskiej**, popularnych „marines”.

Widząc — prawdopodobnie — wznoszące się w wyrazie zdziwienia brwi senatorów i nieco zaniepokojone ich spojżenia, Sekretarz Marynarki Wojennej, p. Forrestal, regnoczył swoją prezentację faktów bardzo treściwym oświadczeniem.

„Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że gdybyśmy w obecnym stanie świata poszli spokojnie spać do łóżka — nie byłibyśmy godni przeżywania tych czasów.

Poczem — na zmianę z admirałem Nimitzem — przystąpił p. Forrestal do wyjaśnień. Wynika z nich, że sztaby lądowy i morski istotnie — jak pisałem — postanowiły **opasać kontynent amerykański możliwie szeroko zakreślonym koliskiem baz lotniczych i morskich**, z których ewentualny atak mógłby być przajęty, utrudniony, względnie unicestwiony i z których mogłoby wyjść przeciwnatarcie przy użyciu środków niszczących, przenoszonych na teren nieprzyjaciela przez dalekosiężne aparaty lotnicze wszelkiego typu, kierowane na odległość, lub pilotowane przez człowieka.

Dla osiągnięcia tego celu, bardzo poważne fundusze przeznaczone będą na budowę i wyposażenie baz.

Wobec tego jednak, że admirał Nimitz spodziewa się ataku, do którego użyte będą bomby atomowe lub pociski kierowane na odległość — wysunął on wobec członków senackiej komisji nową zupełnie tezę, twierdząc, iż właśnie flota, a głównie lotniskowce odegrać mogą kapitalną rolę w przejęciu i unicestwieniu takiego ataku, gdyż **okrety będą o wiele trudniejszym celem dla bomb atomowych i pocisków rakietowych, aniżeli bazy na lądzie lub na wyspach**. W rozumieniu admirała Nimitza okrety wojenne odegrają więc rolę baz dodatkowych, ruchomych i trudniejszych do zniszczenia, a więc dających się użyć nietylko dla osłony właściwego terytorium kontynentu zachodniego, ale i dla

bardziej efektywnego kontr-ataku, który będzie musiał nastąpić natychmiast po agresji, dla uniemożliwienia napastnikowi podjęcia prób lądowania na terenie zniszczonych baz wyspiarskich, a może nawet na lądzie stałym.

Teoria więc „rozciągnięcia ramion” Stanów Zjednoczonych znana dotychczas tylko z prasy fachowej, uzyskała potwierdzenie z ust najbardziej miarodajnych.

Wypada jednak zająć się do lat bieżącego roku z ostateczną oceną opinii admirała Nimitza o **przewadze baz pływających nad stałymi**, bowiem w dniach 15 maja i 1 lipca odbędzie się na Pacyfiku bombardowanie doświadczalne okrętów wojennych bombami atomowymi. Bombardowanie, które ma na celu wykazać odporność tych okrętów oraz możliwości celowania. O ile skazane na śmierć okręty wyjdą z tej akcji w stanie fizycznym lepszym od stanu miejscowości Hiroshima i Nagasaki, na które padły pierwsze dwie bomby atomowe — wówczas cały plan admirała Nimitza, polegający na wywołaniu baz stałych bazami pływającymi — będzie mocno stał na nogach.

Wydaje się, doświadczony wódz

amerykańskiej floty wojennej jest jednak dość pewny tego, że okręty wyjdą z pod bomb atomowych obronną ręką, albo okażą się celem bardzo trudnym. Wydaje się tak, bo cały budżet marynarki wojennej oparty jest już na takim właśnie przewidywaniu. Największy nacisk położony jest na budowę olbrzymich lotniskowców — których na samym tylko Pacyfiku ma być 18 sztuk w czynnej służbie — dalej na budowę szybkich łodzi podwodnych, które mogą przewozić bomby atomowe w pobliże punktów strategicznych na terytorium napastnika oraz na budowę i utrzymanie w pierwszej linii bojowej (samej tylko marynarki), **33.731 samolotów, z których aż 2.180 ma być stale stacjonowane na lotniskowcach**, skąd właśnie mogą tworzyć osłonę i być użyte do kontrnatarcia.

Oto słowa admirała Nimitza, którymi charakteryzował nową amerykańską doktrynę obronną:

„Przyszła wojna wyrazi się dla nas w walce o posiadanie baz lotniczych, tych baz, z których przeciwnik będzie mógł nas bombardować efektywnie, lub z których my jemu zadawać będziemy mogli

straty. Podstawą tej walki będzie dla nas **pokonanie przeciwnika na możliwie najdalej odległości od naszych własnych brzegów**. Oprócz baz lądowych przystąpimy jednak do rozbudowy stanu posiadania naszych jednostek pływających, gdyż okręty będą trudnym i nieopłacającym się celem dla bomb atomowych, a to z uwagi na ich ruchliwość i na ich rozproszenie w nowoczesnych morskich operacjach taktycznych. Natomiast — z drugiej strony zdolność nie dopuszczenia przez nasze lotnictwo, oparte na lotniskowcach, nieprzyjacielskich aparatów napastniczych wszelkiego rodzaju — uczyni próbę bombardowania naszego terytorium „przedsiewzięciem bardzo trudnym”.

Zdaniem admirała Nimitza nowy plan obrony amerykański wydaje się dostatecznym zabezpieczeniem kontynentu zachodniej półkuli, jeżeli wziąć pod uwagę, iż wedle najnowszych oficjalnych danych budżetowych Stany Zjednoczone postanowiły mieć w gotowości **1.079 okrętów wojennych** w porównaniu z **794 okrętami wojennymi**, którymi rozporządza obecnie Wielka Brytania, Rosja Sowiecka, Francja i Włochy razem wzięte.

Najnowsza deklaracja pp. Osóbki, Gomółki i tow.

## Mikołajczyk jest już...wspólnikiem „band z lasu”

M. p., 9 marca

Burza, jaką grupy „lubelskie” rozpułtały po zerwaniu rokowań o wspólną listę wyborczą z grupą Mikołajczyka — trwa nadal. Niemal codziennie radio warszawskie podaje różne uchwały, opowiadające się za t.zw. jednolitym frontem i atakujące Mikołajczyka, natomiast w radio tym nie ma zupełnie odpowiedzi ludowców i ich szefa, choć przecież Mikołajczyk jest do dziś dnia „wicepremierem”.

Jedynym wyjątkiem od tej zasady były podane ostatnio przez rozgłośnie warszawską informacje o przebiegu rokowań, z których można się dowiedzieć zarówno o tym, jakie były propozycje komunistów, jak też o tym jakie były żądania i warunki ludowców.

Wedle tych informacji PPR, fałszywa PPS i fałszywi ludowcy postawili zasadę, że na wspólnej liście podział mandatów miał odbyć się na zasadzie równości, t.j. PPR, fałszywa PPS, fałszywe Stronnictwo Ludowe i partia Mikołajczyka (PSL) miały otrzymać taką samą ilość mandatów, a t.zw. Stronnictwo Demokratyczne (Lubelskie) i Stronnictwo Pracy (Popiela) miały otrzymać łącznie tyle mandatów ile każda z poprzednich partii. W ten sposób ofiarowano Mikołajczykowi **20 % ogólnej liczby mandatów**.

Odpowiadając na tę propozycję Mikołajczyk zażądał:

- 1) Przyznania mu 75 % mandatów;
- 2) Zniesienia ministerstwa bezpieczeństwa i przekazania jego agend ministerstwu administracji;
- 3) Zniesienia ministerstwa aprowizacji;
- 4) Zniesienia ministerstwa propagandy.

Poza tym Mikołajczyk i jego grupa domagali się zmiany stosunku organów administracji warszawskiej do ludowców.

Po otrzymaniu pisma Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL

(którego pełnego tekstu do tej chwili radio warszawskie nie podało) — nastąpił znany komunikat PPR i fałszywej PPS o zerwaniu rokowań i zapowiedź pisemnego uzasadnienia stanowiska grup „lubelskich”.

Onegdaj radio warszawskie podało istotnie pełny tekst pisma „przedstawicieli komitetu centralnego PPR i PPS”.

Niektóre z ustępów tego pisma warto przytoczyć, aby zapoznać Czytelników z metodami i chwytami grup, w których ręką jest dziś władza w Polsce.

Czytamy więc m.i.:

Powołanie się na samym wstępie pisma panów (mowa o piśmie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Przyp. Red.) na zobowiązania rządu jednemu narodowej wobec zagranicy w sprawie przeprowadzenia wyborów, jest jaskrawym podkreśleniem przez samo kierownictwo PSL zarzutów, niejednokrotnie wysuniętych przez opinię demokratyczną, że PSL szuka poparcia dla swych rozszereżeń do pełnej władzy w Polsce nie w woli mas ludowych, za przedstawiciela których pragnie uchodzić, lecz w interwencji czynników zewnętrznych i wiąże swe złudne nadzieje głównie z tą interwencją.

... Dlatego też aluzje PSL do interwencji zewnętrznej budzić muszą w opinii publicznej powszechne oburzenie i potępienie.

... Wstydliwą i nieprzekonywującą próbą tłumaczenia się jest twierdzenie panów, że wybory mają charakter raczej odpowiedzi na pytanie, jakimi wpływami dysponują poszczególne stronnictwa demokratyczne. Chodzi o jakiś specjalny aspekt moralny. Czy aby jednak istotnie chodzi o jakiś aspekt moralny? Argument ten nie może się ostać, jeżeli się go zestawili z wcześniejszymi nieco, wręcz zdumiewającymi, wywodami w piśmie panów na temat konieczności wyborów ze względu na akcję terrorystyczną — dywersyjną band, grasujących w Polsce. Okazuje się, że zdaniem panów przyczyną tej akcji nie można szukać wyłącznie tylko w działaniach

ności obcych agentur, ale, że przyczyną jej muszą być tkwiąc głębiej. Jedynym środkiem, który może owe „głębsze przyczyny” usunąć, mogą być wybory w stylu proponowanym przez przywódców PSL, gdyż „tylko takie wybory, które będą nosiły jaknajbardziej charakter wyborów powszechnych” staną się zdaniem panów czynnikiem stabilizacji i spokoju w kraju.

Węć nareszcie znaleźliśmy niedwuznaczną odpowiedź na zapytanie, dlaczego PSL przeciwne jest blokowi wyborczemu. Chodzi o to, by zamiast stosować represje wobec band, zapewnić im udział w wyborach i wpływ na ich wynik”.

List podpisał z ramienia PPR'u „wicepremier” Gomółka, „podsekretarz stanu” Berman i Zambrowski, a z ramienia fałszywej PPS „premier” Morawski, wiceprezes t.zw. Krajowej rady narodowej — Szwalbe i Cyrankiewicz.

\*\*\*

Podobnie jak przy zdawaniu sprawy z poprzednich etapów obecnej „burzy politycznej” rozpętałej przez grupy lubelskie, tak i dziś ograniczamy się do podawania — jakże wymownych — oświadczeń pp. Osóbki, Gomółki i towarzyszy. Dla nas nie stanowi one żadnej niespodzianki. Nigdy nie mieliśmy i nie mamy wątpliwości co do tego, że grupy „lubelskie, które utrzymują się na powierzchni tylko przy pomocy obcych bagnetów, wyciągną z tej, dobrze im znanej, rzeczywistości wszystkie praktyczne konsekwencje aby tylko utrzymać się u władzy.

Niezależne ośrodki polskie za granicą zwalczając jak najostrzej wszelkie próby i umowy kapitulacyjne, które państwu polskiemu i sprawie polskiej przyniosły tak straszliwe szkody, przewidywały z góry także i los zwolenników „dogadania się” z obzem moskiewsko-lubelskim za wszelką cenę. A, że p. Mikołajczyk wszedł wówczas na drogę poddania się tym czynnikom — to już napewno nie nasza wina.

### Rozkład jazdy pociągu „International” na odcinku VILLACH — NEAPOL

Stacja	Przyb.	odj.
VILLACH		2128 wtorek
TARVISIO	2225	2245
UDINE	0110	0130 środa
TREVISIO	0434	0442
MESTRE	0525	0630
PADOVA	0702	0830 M
VERONA	1030	1100
BOLOGNA	1335	1435 M
FORLI	1613	1633
RIMINI	1730	1830 M
FALCONARA	2105	2125 środa
JESI	2155	2200
FOLIGNO	0040	0055 czw.
ORTE	0315	0320
RZYM	0500	0610 M
NEAPOL	1235	

UWAGA: — Litera (M) oznacza gorący posiłek.



## O polityce Rosji w Anglii i Ameryce

## „Ustępstwa mogłyby wywołać sytuację katastrofalną”

LONDYN, 9.III (Reuter) — Liberalny lord Samuel rozpoczął w Izbie Lordów debatę nad polityką zagraniczną, oświadczając, że mowa Churchilla spotka się z ogólnym uznaniem w W. Brytanii. Należy jednak obecnie pozostawić inicjatywę Stanom Zjednoczonym. Nie należy wywierać nacisku i nie należy wywoływać wrażenia, że mocarstwa anglosaskie chcą sobie zapewnić hegemonię w świecie.

Nie mogę zrozumieć obecnego postępowania Rosji — mówił lord Samuel. Rosja boi się jakiegos bloku zachodniego. Ale gdyby nawet Rosja nie istniała, polityka brytyjska wobec państw zachodnich byłaby taka sama. Rosja z własnej swojej woli cierpi na jedną z największych manii, utrzymując cenzurę wiadomości i informacji i prasę kontrolowaną przez rząd. Kraj, w którym panuje taki system i w którym prasa tak jest zorganizowana, przypomina człowieka, który ma zawiązane oczy i nie wie, co się dzieje, a zetknięcie

się z cz. jakkolwiek zaraz go alarmuje. Rosyjska polityka izolacji jest fatalna dla stosunków międzynarodowych. Rosyjska polityka zagraniczna opiera się dzisiaj na zdyskretyzowanych zasadach dyplomacji z ub. wieku. Gdy jakiś kraj zrobi cokolwiek, co wymaga dyskusji na drodze przyjaznej, Rosja zamiast te dyskusję podjąć, wypełnia odrazu w dwóch czy trzech różnych miejscach czynny znacznie gorsze.

Jeśli Rosja wywiera nacisk w Mandżurii, w rejonie Triestu i w Turcji, to nam nadzieję, że rząd brytyjski nie ustąpi w żadnym z tych wypadków, gdyż mogłoby to wywołać sytuację katastrofalną. Jeżeli marsz. Stalin, zakończył lord Samuel, zorientuje się, że idzie złą drogą, to znajdzie w W. Brytanii zrozumienie.

NOWY JORK, 9.III (Reuter) — Wybitny przywódca partii demokratycznej Mac Cormack, przemawiając

w Izbie Reprezentantów, zażądał stanowczej polityki wobec Rosji. Poza Rosją sowiecką, powiedział on, wszyscy narody wykazały chęć pracy na rzecz pokoju. Rosja musi obecnie wykonać swoją dobrą wolę i musi ponieść ciężar, jeśli współpraca ta z jej winy się nie uda. Jedną rzeczą jest pewna: Stany Zjednoczone nie mogą i nie powinny — tak w swoim własnym interesie jak w interesie przyszłości świata — prowadzić w dalszym ciągu polityki

uspokajania i zaspakajania żądań rosyjskich.

MOSKWA, 9.III (Reuter) — Zaden dziennik sowiecki nie podał nawet wzmianki o mowie Churchilla, mimo, że upłynęły już dwie doby od jej wygłoszenia. Nieznana jest również reakcja kół oficjalnych.

W Polsce działa 8 specjalnych trybunałów

## 16 wyroków śmierci w Katowicach

WARSZAWA, 9.III (AFP) — Specjalny trybunał w Katowicach

skazał na karę śmierci 16 osób, jako członków tajnej organizacji, która miała działać przeciwko obecnemu reżimowi. Przywódca tej organizacji Sękowski miał zeznać, że przybył do Polski w marcu 1945 roku jako zrzutek samolotowy (?) i miał łączność z ugrupowaniami terrorystycznymi we Francji. Trzej inni członkowie organizacji terrorystycznej zostali skazani na śmierć w Koszalinie.

Ogółem w r. 1945 trybunały karne skazały na śmierć 264 osoby, a 622 osoby zostały skazane na karę ciężkiego więzienia.

W chwili obecnej działa w Polsce osiem specjalnych trybunałów karnych.

## W parlamencie brytyjskim o Drugim Korpusie

LONDYN, 9.III (R) — Radio brytyjskie podało w uzupełnieniu do onegdajszego przemówienia lorda kanclerza Jowitta, że mówiąc o armii polskiej we Włoszech podkreślił on iż we właściwym czasie zostanie ogłoszona deklaracja rządu brytyjskiego wraz z oświadczeniem administracji warszawskiej. Ma on nadzieję, że spowoduje to zgłoszenie się na powrót znacznej ilości Polaków. W żadnym jednak wypadku oświadczenie to nie ma charakteru ultimatywnego, ale zmierza do jasnego przedstawienia sytuacji, jaką oczekuje żołnierzy po powrocie do Polski.

Odpowiadając na pytanie posła Zillacusa w Izbie Gmin, ilu Polaków zatrudnionych jest w komisji skarbowej dla spraw polskich oraz kiedy zostanie ogłoszony raport wewnętrzny tej komisji, kanclerz Dalton powiedział, że w komisji tej pracuje 419 osób, a raport wewnętrzny nie będzie ogłoszony.

Posel Zillacus zapytał z kolei, jaka w przybliżeniu część żołnierzy 2 Korpusu walczyła po stronie brytyjskiej, a ilu żołnierzy służyło w Wehrmachcie i organizacji Todta oraz ile prawdy jest w tym, że większość Polaków, wchodzących w skład 2 Korpusu przesłank-

nięta jest światopoglądem hitlerowskim. (1)

Min. Lawson odpowiedział, że większość żołnierzy 2 Korpusu walczyła po stronie brytyjskiej; jeśli zaś idzie o drugie pytanie posła Zillacusa, to otrzyma on odpowiedź po przeprowadzeniu odpowiednich badań.

## Na czyj rozkaz?

## Barbarzyński zamach na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Rzymie

RZYM, 9.III (T) — W dniu 4 bm. nieznanymi sprawcami uszkodzili pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, strącając go z cokolu. Ten barbarzyński sposób zniszczenia

pomnika, jednego z wido- mých dowodów przyjaźni polsko-włoskiej, właśnie w chwili obecnej, ma swój specyficzny wyraz.

## Franco twierdzi, że broni słusznej sprawy

MADRYT, 9.III (Reuter) — Gen. Franco przemawiając w muzeum wojskowym w Madrycie, oświadczył, że nie pozwoli, by brutalność zapanowała nad Hiszpanią i że broni on słusznej sprawy. Gen. Franco uważa, że naród hiszpański ma zapewnioną sprawiedliwość społeczną. Oświadczył dalej, że przy- czyną niepowodzenia teorii Marksa jest bolszewizm, który teorię tę zdyskretyzował. Uważamy, że o- czynna nie jest własnością woj- skowych czy prawicy, ale wszyst- kich, tym nie mniej nie należymy do skrajnej lewicy, gdyż jest ona wrogiem ojczyzny.

PARYZ, 9.III (Reuter) — Pras- a francuska donosi, że min. Bidault postanowił podać się do dymisji, jeśli nie będzie przyjęta jego propozycja przedłożenia sprawy hiszpańskiej na ONZ. Nie ma możliwości sprawdzenia tej wiadomości.

W kołach dobrze poinformowa- nych oświadcza się, że Francja może przeciwstawić samą przedłożenie sprawy na ONZ nawet w wypadku, jeśli nie zgodzą się tego zrobić W. Brytanii i St. Zjednoczone.

## Churchill ponawia myśl o zjednoczeniu Anglosasów

## „Pokoju nie da się obronić pobożnymi zamiarami”

RICHMOND, Virginia, 9.III (Reuter) — Na posiedzeniu zgromadzenia stanu Virginia przemawiał Winston Churchill, który powtórzył — w formie bardziej umiarkowanej — swoje tezy wygłoszone w mowie w Fulton. Churchill zapytał na wstępie:

„Czy nie sądzicie, że jest rzeczą ryzykowną zapraszać mnie do wygłoszenia moich szeregach poglądów. Mogę powiedzieć szereg rzeczy, które każdy w głębi serca uważa za prawdziwe, ale nie każdy uważa za właściwe powiedzieć je publicznie”.

Uważam — mówił dalej Churchill — że w ostatnich latach mego życia jestem nosicielem idei. Ta idea jest, że powinniśmy być zjednoczeni. Powinniśmy być zjednoczeni nie na czyjkolwiek szkodę i nie dlatego, byśmy chcieli cokol- wiek uzyskać, ale ponieważ chcemy bronić tych ideałów, które są nam drogim nie tylko dla naszego dobra, ale w imię honoru i szczęścia całej generacji. Powinniśmy maszerować razem i to, jestem pew- nym, jest pragnieniem ogromnej większości Brytyjczyków i Amerykanów.

Nawiązując następnie do twier- dzeń, że W. Brytanii mogłaby się stać jednym ze stanów federacji amerykańskiej, lub że Stany Zjed- noczone mogłyby wejść w skład

Imperium Brytyjskiego, Churchill powiedział:

„Wydaje mi się — i sądzę, że tego samego zdania i wy jesteście — że droga mądrości leży pośrodku, odległa od skrajności. Musimy znaleźć środek i sposób, by współ- pracować nie tylko w godzinach wojny i trwogi śmiertelnej, ale również w chwilach pokoju i ze wszystkimi jego komplikacjami i dyskusjami.

Churchill podkreślił następnie, że wojnom należy zapobiegać w czasie pokoju, ale pokoju nie można obronić bez tych czynników, które czynią niemożliwym zwycię- stwo w okresie wojny. Pokoju nie da się obronić pobożnymi zamiar- ami, wypowiedzianymi w górno- lotnych terminach, albo komple- mentami oficjalnymi czy dyploma- tyczną poprawnością i dworsko- cią.

Nie będzie wystarczającą obro- ną zgromadzenie w chwili niebez- pieczeństwa monsturalnej siły bojowej — potrzebna jest natomiast dobra wola, której towarzyszyć muszą: lojalność i przewidywa- nie przyszłości.

Wielkie serce pielgrzyma musi mieć swój miecz i swoją broń, by bronić go po drodze. A przede wszystkim wśród narodów używa- jących języka angielskiego musi istnieć jedność oparta o wspólne

ideały i przekonania. Oto co wam proponuję i oto czego szukam”.

## Zostatniej chwili

KOPENHAGA, 9.III (Reuter) — Rzecznik duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomościom, jakoby poseł so- wiecki w Kopenhadze wyraził w imieniu swego kraju gotowość ewakuacji wojsk sowieckich z wyspy Bornholm i zastąpienia ich wojskami duńskimi.

LONDYN, 9.III (R) — Premier grecki Sophulls wystosował notę do rządu brytyjskiego, w której proponuje odłożenie wyborów, wy- naczonych na 31 marca.

LONDYN, 9.III (R) — Grecki min. spraw zagr. Rendis oświad- czył, że Bułgaria utrzymuje na granicy greckiej dwanaście dywizji, a Albania sześć dywizji, podczas gdy greckie siły wojskowe wyno- szą tylko cztery dywizje.

PARYZ, 9.III (Reuter) — Mini- sterstwo wojska ogłasza, że straty francuskie w Haiphong osią- gnęły 20 zabitych i 40 rannych. To samo ministerstwo ogłasza, że od- powiedzialność za wymieniony in- cident spada na dowództwo 53. armii chińskiej.

BRUKSELA, 9.III (Reuter) — Książę regent Karol ponownie po- wierzył misję utworzenia nowego rządu min. Spaakowi. Poprzednio

## Sprostowanie plotki

RZYM, 9.III (T) — Biuro prasowe ambasady brytyjskiej donosi, że wiadomość podana przez niektó- re dzienniki mediolańskie, jakoby ambasador brytyjski oświadczył, że wojska polskie we Włoszech będą zdemobilizowane do końca kwietnia, pozbawiona jest wszel- kich podstaw.

## Kogo aresztowali Amerykanie w Niemczech

LONDYN, 9.III (Reuter) — Amerykańska służba prasowa w Niemczech donosi, że amerykań- skie władze okupacyjne zarządziły aresztowanie następujących osób: Friedricha Fieka, właściciela 429 zakładów i koncernów przemysło- wych: dr. Karla Rasche, prezesa Dresden Banku oraz szereg dyrek- torów Handelsbanku, Deutsche Banku i Credit Anstalt.

LONDYN, 9.III (R) — Naczel- na kwatera wojsk amerykańskich w Niemczech znajdująca się obec- nie w Frankfurcie, zostanie nieba- wem przeniesiona do Berlina.

LONDYN, 9.III (Reuter) — A- merykańska służba prasowa w Niemczech donosi, że racja chleba w Niemczech, która wynosiła do- tąd 9 kg 600 gr miesięcznie bę- dzie zmniejszona do 7 kg 200 gr.

NIEMCY, 9.III (Reuter) — O- sobisty przyjaciel Hitlera, plk. von Below, który jako jeden z ostat- nich opuścił Berlin, oświadczył, że wyklucza on możliwość, by Hitler zdołał się uratować. Oświadczył on poza tym, że tak ze względów o- sobistych jak i państwowych Hit- ler nie miał i nie chciał mieć ni- gdy dzieci.

## Sprawa repatriacji z Niemiec

LONDYN, 9.III (R) — Am- erykańska kwatera główna w Niem- czech komunikuje, że poczyniono kroki, aby od 20 marca rozpocząć repatriację Polaków. Dziennie bę- dzie można przewieźć 6.000 osób. Gdyby ilość zgłaszających się do powrotu była większa — władze amerykańskie postarają się zwięk- czyć dzienne kontyngenty.

## Czy nowy akt sabotażu?

SOUTHAMPTON, 9.III (Reuter) — Wczoraj rano wybuchł pożar na pokładzie największego okrętu świata „Queen Elizabeth” (85 tys. ton). Wybuchnął on na części statku, zmienionej na szpital. Część ta została poważnie uszkodzona. Ofiar w ludziach nie ma.

Statek przybył niedawno z Ame- ryki, dotychczas służąc dla prze- wozu wojsk i był przystosowywa- ny do rozpoczęcia służby pasażer- skiej.

Wydawca:  
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.  
Adres Redakcji i Administracji  
Polish Forces C.M.F. 58  
Wychodzi 6 razy w tygodniu  
WYDANIE POŁOWE (B)  
CENA 5 LIR